

Z zagranicy



NRD. Przy kombinacji Robotron w Dreźnie działa jeden z najaktywniejszych w kraju klubów modelarstwa lotniczego skupiający młodzież i dorosłych w kilku sekcjach, m. in. w sekcji modeli sterowanych falami radiowymi.

CAF—ADN

Spór Libii z Palestyńczykami

Algieria, Libia, Jemen Południowy, Syria i Organizacja Wyzwolenia Palestyny tworzą grupę radykalnych państw arabskich, znanych pod nazwą „Front Stanowczości i Od-mowy”. Front ten zdecydowanie występuje przeciw prowadzonej przez prezydenta Sadata polityce ustępstw i negocjacji z Izraelem. Ostatnio między Libią i OWP doszło do zatargu; ścisłej — między Libią a najsilniejszą i najbardziej wpływową organizacją palestyńską al-Fatah, którą kieruje Jaser Arafat, będący zarazem przewodniczącym Komitetu Wykonawczego OWP.

Palestyńskiej Agencja WFAF poinformowała, że na polecenie libijskiego przywódcy p. M. M. Kadafi wydano z Trypolisu szefa tamtejszego przedstawicielstwa OWP, Sulimana al-Szurafa (pseudonim: Abu Tarik). Władze libijskie miały również zagrozić robotnikom palestyńskim wydaleniem z kraju, o ile udaliby się na lotnisko, aby pojechać do przedstawicieli OWP. WFAF stwierdziła też, iż podobne ostrzeżenie wysłano do studentów palestyńskich w Libii. Libia miała także wstrzymać pomoc finansową dla OWP.

Obserwatorzy utrzymują, iż powodem zadrażnień między Libijczykami i Palestyńczykami jest spór na temat terytorii, jaką powinna stanowić w swej walce OWP. Podobno Libia nalega na zajęcie przez ruch palestyński bardziej zdecydowanego i radykalnego stanowiska względem Izraela i jego sojuszników. Libijczycy mieli domagać się, by OWP wznowiła antyizraelskie akcje zbrojne. Agencja pisała, iż Libia jest niezadowolona z ofensywy dyplomatycznej OWP, mającej na celu pozyskanie krajów Zachodu dla sprawy pa-

lestyńskiej oraz z umiarkowanego stanowiska Arafata i al-Fatah. Równocześnie p. Kadafi — według źródeł bejruckich — utrzymuje dobre stosunki z mniejszymi ale bardziej radykalnymi bojowymi ugrupowaniami palestyńskimi. Sygnalizuje to dobitnie przyjazd do Trypolisu w dniu deportacji przedstawicieli OWP (wywodzącego się z al-Fatah) delegacji Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, Demokratycznego Frontu Wyzwolenia Palestyny i Frontu Ludowego — Dowództwo Generalne. Delegację te przybyły, aby wyrazić swe poparcie dla stanowiska Libii, zajętego wobec rewolucji palestyńskiej.

Jaser Arafat zwrócił się do prezydenta Jemenu Południowego, Fataha Ismaila, o mediację w konflikcie libijsko-palestyńskim. Sprawa jest ważna, wykraczająca poza stosunki między Trypolisem i OWP. Spór między nimi osłabia bowiem front antyizraelski. I może być wykorzystany przez Tel Awiw i jego sojuszników dla celów sprzecznych z interesami nie tylko Palestyńczyków, ale świata arabskiego w ogóle.

(Interpress)

Spółdzielnie Transportu Wiejskiego są przewoźnikami najbardziej wszechstronnymi. Ich samochody docierają do najbardziej odległych zakątków. Podobnie jest również w Suwałkach. Spółdzielnia w Suwałkach jest — jeśli chodzi o transport samochodowy — głównym przewoźnikiem towarów w województwie.

Trochę statystyki: 630 jednostek silnikowych, 240 przyczep, 9 urzędów. To wszystko jest w posiadaniu 8 oddziałów, zatrudniających około 1300 pracowników, 3,3 mln ton przewiezionych towarów jest liczbą dającą pewien obraz działalności spółdzielni. Z każdym rokiem zwiększa się ilość transportowanych środków do produkcji rolnej, artykułów żywnościowych do sklepów „GS”, materiałów budowlanych, produktów rolnych. Jednym słowem — wozu się wszystko, to, co jest potrzebne dla wsi i to, co w chłopskim gospodarstwie zostanie wyprodukowane.

W styczniu 1980 roku minie dwa lata działalności suwalskiej spółdzielni. Według prezesa Eugeniusza Suchockiego był to czas „docierania się” — dla samej firmy i ludzi. Było to tym trudniejsze, że STW nie posiada przywilejów podobnych do tych, jakie ma np. „Transbud”. Warunki pracy w spółdzielni nie są najlepsze. Ludzie wiedzą o tym i wybierają najczęściej te przedsiębiorstwa, które oferują im lepsze warunki. Mimo jednak różnych ograniczeń, z zapewnieniem kadry powołanych do pracy, spółdzielnia nie ma powodów do niepokoju. Właściwie mówiąc, nie ma powodów do niezadowolenia. Właściwie mówiąc, nie ma powodów do niezadowolenia. Właściwie mówiąc, nie ma powodów do niezadowolenia.

Pytał preza spółdzielni o aktualne problemy spółdzielni — jednoznacznie brzmiała odpowiedź.

Domysły potwierdziły się — „nie ma w wystarczającej ilości potrzebnych ogumienia i akumulatorów”. Te ostatnie mogą służyć nawet i 3 lata. Dużo zależy od kierowców. Nie wszyscy starają się należeć do prawidłowo eksploatacji samochodu.

Wracając do pytania postawionego na początku, trzeba stwierdzić, że zarzuty czynione STW w powód przetrzymywania wagonów są często oparte na powierzchniowej obserwacji. W spółdzielni widzą problem, niekoniecznie dodają, że w br. zaliczki za przestoję tylko 600 tys. zł, a więc dużo mniej niż w ubiegłym roku. Stopień mechanizacji załadunku i rozładunku jest nie wystarczający. Dotyczy to przede wszystkim ciężkich. Zbyt często zachodzi bowiem potrzeba zastosowania swojej ekwilibrysty. Po-lega ona na jednoczesnym użyciu dwóch małych urządzeń. Nie jest to ani proste, ani też bezpieczne. Druga sprawa, to przystosowanie wagonów do różnych materiałów i realnych możliwości rozładunkowych. Nierad-

może być ponad 100. Spółdzielnia ocenia swoje możliwości rozładunkowe na 70 wagonów, tj. ok. 2100 ton. Główny cel zabiegów, to tzw. „dyscyplina ładunkowa”. Czuwa nad nią główny dyspozytor, korzystający z wszelkich środków komunikowania się między oddziałami. Chodzi o właściwe rozłożenie sił. Ludzi i sprzęt kieruje się z jednego terenu na drugi — gdzie przyszło akurat dużo wagonów. Przerzuty te są konieczne. 8 oddziałów podzielono na 4 pary. Dla przykładu Pisz pomaga oddziałowi w Giżycku i odwrotnie. Ta ścisła współpraca rodzi się dość opornie. Każdy ma swój plan. I na początku, bliższa ciału była własna kosa. Dziś jednak żaden z dyrektorów nie tręba przekonywać co do zasadności wspólnych działań.

Przeszkody techniczne istnieją nie tylko na kolei. Występują także w punktach skupu produktów rolnych, w magazynach i w sklepach „GS”. Wszelkie czynności rozładunkowe, bądź zała-

ko pod rampy są podstawiane dwie węglarki, które rozładują się zwykle przy pomocy wywrotnic, portowych. Przy braku jednak sprzętu, idą w ruch łopaty. Tylko, że inaczej to wygląda, jeżeli są przyzwyczajeni, a jeszcze inaczej kiedy węgiel lub inne surowce przemieszcza się ponad wysokimi burtami.

Liczba wagonów, które trzeba rozładować każdego dnia jest zawsze bardzo zmienna. Bywa, że jest ich 30, a drugim razem

może być ponad 100. Spółdzielnia ocenia swoje możliwości rozładunkowe na 70 wagonów, tj. ok. 2100 ton. Główny cel zabiegów, to tzw. „dyscyplina ładunkowa”. Czuwa nad nią główny dyspozytor, korzystający z wszelkich środków komunikowania się między oddziałami. Chodzi o właściwe rozłożenie sił. Ludzi i sprzęt kieruje się z jednego terenu na drugi — gdzie przyszło akurat dużo wagonów. Przerzuty te są konieczne. 8 oddziałów podzielono na 4 pary. Dla przykładu Pisz pomaga oddziałowi w Giżycku i odwrotnie. Ta ścisła współpraca rodzi się dość opornie. Każdy ma swój plan. I na początku, bliższa ciału była własna kosa. Dziś jednak żaden z dyrektorów nie tręba przekonywać co do zasadności wspólnych działań.

Przeszkody techniczne istnieją nie tylko na kolei. Występują także w punktach skupu produktów rolnych, w magazynach i w sklepach „GS”. Wszelkie czynności rozładunkowe, bądź zała-

ko pod rampy są podstawiane dwie węglarki, które rozładują się zwykle przy pomocy wywrotnic, portowych. Przy braku jednak sprzętu, idą w ruch łopaty. Tylko, że inaczej to wygląda, jeżeli są przyzwyczajeni, a jeszcze inaczej kiedy węgiel lub inne surowce przemieszcza się ponad wysokimi burtami.

dunkowe, biorą konwojenci na swoje barki.

Do priorytetowych zadań STW należy transportowanie mleka z około 520 zlewni. Najtrudniejsza jest zawsze zima, kiedy nie do każdego punktu skupu można dojechać. Aby zapewnić terminowy i sprawny dowóz mleka do mleczarni, niezbędna staje się współpraca STW. Rejonu Dróg Publicznych oraz mieszkańców poszczególnych wsi. Przy odśnieżaniu nie można liczyć tylko i wyłącznie na służby odpowiedzialne za utrzymywanie przejeźdźności. To bowiem w pierwszej kolejności przystępują do pracy na drogach o większym znaczeniu komunikacyjnym. Aby złagodzić skutki zimy, spółdzielnia m. innymi usilnie stara się w Zarządzie Transportu CZSR „SCH” o olej napędowy bardziej odporny na zamarzanie. Przy niektórych samochodach zainstalowano pługi lemieszowe. W samych bazach STW i wokół nich robi się porządek własnymi siłami.

Założa STW w Suwałkach pracuje dobrze. Świadczą o tym wyniki uzyskane za 10 miesięcy br. Plan przewozów (w tonach) wykonano w 101,6 proc. Wszyscy są zgodni, że w codziennej działalności trzeba liczyć przede wszystkim na siebie. Chodzi głównie o lepszą organizację pracy, o zwiększenie jej efektywności. Spółdzielnia w Suwałkach potrzebuje są inwestycje oraz modernizację istniejących obiektów. Do 1982 r. mają być pobydowane nowe zajezdnie — w Siwałkach i w Piszku. Aktualnie na ukończeniu jest stacja obsługi w Giżycku, prowadzi się rozbudowę stacji w Oleku. Tego wymagałyby ludzie oraz potrzeby spółdzielni, której rola na gospodarczej mapie województwa z każdym rokiem jest większa.

JERZY MARKS

Noworoczny prezent dla mieszkańców

Ciepłownia miejska w Łomży

Na miejską ciepłownię w Łomży oczekiwano z niecierpliwością od kilku lat. Niecierpliwość była tym większa, że w celu zapewnienia tzw. czynnika grzewczego dla rozbudowującego się w szybkim tempie miasta wykorzystano już praktycznie wszystkie rezerwy — łącznie z podłączeniem części sieci miejskiej do ciepłowni Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawelnianego. Były to jednak rozwiązania tylko tymczasowe, by nie powiedzieć prowizoryczne. Docelowym, o którego konieczności nikt zresztą nie wątpił, była budowa ciepłowni miejskiej.

Na początku 1979 roku, po latach nieefektywnych działań i wysiłków nad jej realizacją, funkcję głównego inwestora tego obiektu przejął WPGKIM. Poprzednio pełniła ją Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Obowiązków inwestora zastępczego podjął natomiast Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich. Trzeba przyznać, że przekazanie inwestycji pod patronat tych jednostek wyszło jej tylko na dobre. Cały szereg barier, które dotychczas hamowały postęp prac, udało się z powodzeniem choć nie bez trudności, pokonać. Dotyczy to m. in. dostaw urządzeń specjalistycznych do stacji uzdatniania wody, zbiorników wodnych. Gdy mowa o zasługach, słowa uznania należą się także pracownikom Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal” w Białymstoku, jednemu z podwykonawców tej inwestycji.

— Gdyby nie oni — mówi dyrektor WDRMOW w Łomży Tadeusz Siołkowski — najprawdopodobniej nie udałoby się w tak krótkim czasie rozwiązać całego szeregu problemów. Wiele części instalacji wykonano np. nie bacząc na to, że nie przewidywano tego w ogóle umowy, dzięki dodatkowemu wkładowi pracy. Z podjętych zobowiązań wywiązał się

Wydaństwo jednego kotła wodnego, dzięki któremu będzie to możliwe, wynosi 25 giga-kalorii na godzinę. Zaopatrywać on będzie w ciepło i ciepłą wodę mieszkania na osiedlach Jantar i Waryńskiego. Dzięki temu możliwe będzie m. in. zlikwidowanie kotłowni lokalnych przy ul. Mikołaja Kopernika i Armii Czerwonej. Zlokalizowanie ciepłowni miejskiej na peryferiach miasta oraz zastosowanie w niej urządzeń odpalających pozwoli na znaczne zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza; sukcesywnie, w ciągu kolejnych lat, likwidowane będą inne kotłownie lokalne, zadymiające i zapyłające środowisko. Wiąże się to jednak z planowaną rozbudową sieci ciepłowniczej całej Łomży.

Jest to plan realny tym bardziej, że wydajność tego jednego kotła będzie aktualnie wykorzystywana tylko w około 80-ciu procentach. A przecież w I kwartale przyszłego roku zakończona zostanie budowa drugiego kotła wodnego o tej samej wydajności. Przez pewien okres stanowić on będzie rezerwę grzewczą na wypadek awarii, pozwoli też zapewnić dostawę energii cieplnej dla kolejnych, nowo wznoszonych budynków mieszkalnych na osiedlu Południe. Reasumując — inwestycja ta pozwoli na pełne zaspokojenie potrzeb stolicy województwa na najbliższe dziesięciolecie. Najlepiej to chyba prezent noworoczny dla mieszkańców.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że w ubiegłym roku podobny obiekt — miejską ciepłownię oddano do użytku w Grajewie. W przyszłym roku tego typu inwestycja zostanie przekazana do użytku w Zambrowie, a w Kolnie w 1980 roku rozpocznie się budowa miejskiej ciepłowni.

N. OMELCZENKO

Fot. Krzysztof Swiderski

Siedem lat NFOZ

Z końcem 1979 roku mija siedem lat od powołania — z inicjatywy I sekretarza KC partii — E. Gierka — Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Od 1973 roku do roku ubiegłego na konto NFOZ wpłynęło w kraju 17,480 milionów zł. Rok 1979 zwiększył wpływ o 3,680 milionów zł.

Udział społeczeństwa w świadczeniach NFOZ pomaga państwu w rozwiązywaniu jednego z najpilniejszych problemów społecznych, jakim jest ochrona zdrowia. Najliczniejszą i najbardziej ofiarną grupę świadczących stanowią robotnicy i pracownicy gospodarki społecznej. Ich wpłaty w skali kraju wynoszą 75 proc. ogółu wpływów.

Na inwestycje służby zdrowia przeznaczamy miliardowe fundusze. Na lata 1976—80 założony został w porównaniu do poprzedniego pięcioletnia prawie 60-procentowy wzrost nakładów. Coraz większą w nich rolę odgrywają środki NFOZ, stanowiące uzupełnienie budżetu państwa.

Z pieniędzy, które wpłynęły na konto NFOZ wydano dotychczas blisko 10 mld zł. Przyczyniły się one do rozbudowy bazy, pozwalającej lepiej i pełniej służyć ludziom chorym, coraz sprawniej zapobiegając chorobom i rozwijając badania naukowe nad opanowaniem

Najdalszy wulkan w naszym Układzie Słonecznym

Zdjęcia przekazane przez sondę kosmiczną „Voyager-1” ujawniły ślady jednego z najdalej położonych wulkanów w naszym Układzie Słonecznym. Na jednym z satelitów Jowisza — Księżyca Io, zaobserwowano silne wybuchy wulkaniczne. Kamery kosmicznej sondy uchwyciły ślady dymu i chmure popiołu zaraz po wybuchu. Występowanie aktywnego wulkanizmu w sąsiedztwie odległej gigantycznej planety — Jowisza — było dla uczonych prawdziwą niespodzianką. Prawdopodobnie wybuchy wulkaniczne przekształcają powierzchnię Księżyca Io. Dlatego zdaniem specjalistów można tego satelita zaliczyć do „żywych” ciał niebieskich. (PAP)

najgroźniejszych chorób: nowotworowych i układu krążenia. Z funduszy tych wybudowano m. in. 281 ośrodków zdrowia, 54 przychodnie, 37 żłobków, powstało 2,800 łóżek i 1,453 miejsca w domach pomocy społecznej. Zakupiono około 600 karettek sanitarnych i reanimacyjnych, sześć śmigłowców. Prawie 2,8 mld zł wydano na zakup nowoczesnej aparatury medycznej.

Z realizowanych inwestycji główną jest Centrum Onkologii w Warszawie, którego koszt szacuje się na około 2,5 mld zł.

Do końca 1980 roku oddanych zostanie w kraju co najmniej 10 szpitali i kilka innych obiektów służby zdrowia. W planach do 1985 roku zakłada się budowę szpitali w 44 miastach, głównie wojewódzkich.

Białostoczanin w latach 1973—78 wpłacił na fundusz 253 mln zł. Wysokość deklaracji jest każdego roku przekraczana. Niemala w tym zasługa miejskich i gminnych komitetów NFOZ, które prowadzą akcje upowszechniające i uświadamiające. Do produkujących pod tym względem należą m. in. miejskie komitety: w Białymstoku, Białsku Podlaskim, Hajnówce, miejscowości: w Sokółce i Mońkach oraz gminne: w Kleszczelach, Mielniku, Jaswiłach, Nowym Dworze, Grodzisku, Gródku, Michałowie i Hajnówce.

Ze środków wpłacanych przez mieszkańców Białostoczniny powstały w latach 1973—78 trzy ośrodki zdrowia, sześć przyszpitalnych pawilonów, przychodnia rejonowa w Zabudowie, cztery żłobki. Sześć żłobków jest w budowie, w realizacji są także: przychodnia rejonowa w Wasilkowie, przyszpitalny linowy przy Szpitalu Onkologicznym, zakład terapii zajęciowej przy Szpitalu w Choroszczy, poradnia zdrowia psychicznego w Białymstoku, pawilon socjalno-bytowy przy Szpitalu Zakajnym w Białymstoku, ośrodek zdrowia w Bockach.

W sumie w latach 1976—80 ze środków NFOZ wydanych zostanie w województwie blisko 263 mln zł.

Podsumowując kolejny rok świadczeń, Wojewódzki Komitet NFOZ zwraca się z prośbą do wszystkich świadczących o równie dobrą aktywność w nowym roku. (fb)



W giżyckim żłobku

Żłobek nr 2 w GIŻYCKU czynny jest co prawda dopiero od roku, ale już pęka niemal w szwach. Zaplanowano w nim 70 miejsc, a z konieczności przebywa w nim obecnie prawie 132 maluchów. W każdej z trzech grup zajęcia prowadzi trzy wychowawczynie i pielęgniarka, zaś ogółem w żłobku pracuje 28 osób. (az)

Fot. Krzysztof Swiderski

Z bruzdy na estradę

W czerwcu i lipcu gminne spółdzielnie w woj. białostockim dokonały przeglądu na szczeblu gminy organizując przy tym masowe imprezy: jarmarki, kiermasze wyrobów twórców ludowych, ksiązek, występy zespołów artystycznych. Wojewódzkie podsumowanie powojennego do-robku spółdzielczości rolniczej „Samopomoc Chłopska”, z udziałem całowojennego aktywu samorządowego zrzeszonych spółdzielni, odbyło się w ubiegłą środę, 5 grudnia, w kinoteatrze „Związkowiec” w Białymstoku. Za całokształt pracy społeczno-wychowawczej w środowisku wiejskim na szczeblu wojewódzkim wyróżniono

10 GS-ów. Pierwsze miejsce zdobyła Gmina Spółdzielnia w Czarnej Białostockiej. Za najlepszy ośrodek „Nowoczesna Gospodyni” uznano również placówkę w Czarnej Białostockiej (kieruje nią Irena Gołko). Wśród klubów „Rolnika” pierwsze miejsce zdobył Zabudów, a wśród spółdzielni uczniowskich — IX drużyna harcerska przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Czarnej Białostockiej. W konkursie „Każde dziecko wiejskie ma prawo do opieki i wypoczynku” najwyższe noty uzyskał ośrodek „No-

woczesna Gospodyni” w Czyżach. Oprawą artystyczną wojewódzkiego podsumowania, a jednocześnie przeglądu do-robku były występy 13 zespołów ludowych, muzycznych, instrumentalnych i młodzieżowych działających pod patronatem spółdzielczości. Jury oceniające ich poziom za najlepszy uznało zespół folklorystyczny, działający przy klubie „Rolnika” w Nowoberezowie. Na drugim miejscu uplasował się zespół śpiewaczy z klubu

„Rolnika” w Choroszczy, a trzecim — zespół śpiewaczy „Jarzębinki” ze wsi Sochonie. Obok tego w kawiarni „Związkowa” można było obejrzeć wystawę prac kobiet i dzieci, wykonanych w kołach zainteresowanych w ośrodkach „NG” i klubach.

Spółdzielczość rolnicza Białostoczniny po dokonanej w

członków i pracowników, społeczno-wychowawczą wśród kobiet i młodzieży, podnosząc kwalifikacje zawodowe, różne formy opieki nad dziećmi, krzewienie kultury fizycznej, sportu i turystyki itp. Formy pracy społeczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej skoncentrowane są w 41 ośrodkach „Nowoczesna Gospodyni” oraz 84 klubach „Rolnika” i zyskały sobie społeczną aprobatę środowiska wiejskiego Białostoczniny. Pod opieką spółdzielczości rolniczej działa 48 zespołów „Młodego rolnika”. Pomocą organizacyjną i finansową gminnych spółdzielni objętych jest 38 amatorskich zespołów artystycznych, kulturowych tradycje regionu. Spółdzielczość otacza opieką ponad 140 spółdzielni uczniowskich, zrzeszających blisko 15 tys. młodzieży.

Cała działalność społeczno-wychowawcza na rzecz wsi, prowadzona siłami społecznymi, odgrywa istotną rolę w integrowaniu spółdzielni z członkami i środowiskiem, wychodzi naprzeciw potrzebom wsi, wnosząc duży wkład w rozwój jej kultury. (Jas)



